

Bogusław Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej, przedmowa ks. Michał Czajkowski*, Wydawnictwo Medium, Warszawa 1996, ss.416.

Biorąc na warsztat swojej pracy Apokalipsę Janową, autor książki z pewnością świadomie - postawił sobie szczególnie trudne zadanie. (Swego rodzaju „przetarciem horyzontów” była dla niego zapewne wcześniej wydana książka *Światła Apokalipsy*, Warszawa 1993). Trudność pracy nad tą książką wynika nie tylko z konieczności uporania się z wieloma problemami egzegetycznymi i powstałymi w tym zakresie hipotezami, propozycjami interpretacyjnymi itd. Ale także z faktu, że dość duże, ale jednostronnie ukierunkowane zainteresowanie właśnie egzegezą tekstu księgi stało się w bibliistyce przyczyną pewnych braków w zakresie rozpoznania jej przesłania. B. W i d ł a dostrzegł - jak najbardziej słusznie i poprawnie - taką „białą plamę” w tym, co stanowi i określa antropologię Apokalipsy. O tyle też jego rozprawa jest pewnym novum: zagadnienia tego - przynajmniej w sposób systematyczny, całościowy i szczegółowy - dotychczas nie opracowano.

Autor prezentuje też własny sposób podejścia do tak sformułowanego zagadnienia. Rezygnuje mianowicie z klucza wyłącznie religijnego, tym bardziej zaś klucza określonego dogmatycznie czy wyznaniowo. Traktuje Apokalipsę jako dzieło o tematyce religijnej (co oczywiste), ale interesuje go ono nie ze względu na charakter „objawiony”, lecz jako literatura, której egzystencjalne przesłanie ma określony walor samo w sobie. „Antropologia egzystencjalna...” nie jest więc rozprawą ściśle i tylko biblijną - egzegetyczną czy teologiczno-biblijną; jest pracą w swych podstawach biblijną, ale wychodzącą ku szeroko rozumianej refleksji filozoficzno-religijnej. Stąd szczególne jej otwarcie i pewna ogólnohumanistyczna rozpiętość.

Autor we wstępie wyjaśnia, o ile i w jakim sensie chodzi mu o taką szeroko rozumianą refleksję: tłumaczy zwłaszcza, jak rozumie antropologię egzystencjalną, którą się zajmuje. Szkoda jednak, że w tym kontekście nie odnosi się - co mógłby uczynić choćby w kilku zdaniach - ani do egzystencjonalizmu jako nurtu znanego z historii filozofii, ani do znanej bibliotom propozycji interpretacji egzystencjalnej R. Bultmanna. Tym bardziej, że w toku pracy zdaje się w taki czy inny sposób nawiązywać i do jednego, i do drugiego.

Zaproponowany kierunek poszukiwań egzystencjalnych wartości orędzia apokalipsy wydaje się tym bardziej interesujący i obiecujący, że może być też przeniesiony na analizy i dociekania poświęcone innym księgom biblijnym. W ten sposób - ze wspomnianym wyżej, ogólnohumanistycznym otwarciem - można próbować czytać i interpretować całe biblijne przesłanie. Rysuje się w ten sposób nowa, oryginalnie „ekumeniczna” płaszczyzna czytania i interpretowania Biblii, a więc takiej lektury, której ośrodkiem czy zwornikiem nie są jakiegokolwiek założenia dogmatyczne, lecz wartości egzystencjalne orędzia. Podejmując tak rozległy przecież i wielowątkowy temat, autor - może wbrew temu, czego należałoby oczekiwać - nie dokonuje systematyzacji czy uszeregowania podstawowych („pierwszych”) problemów człowieka, którymi chce się zająć. Nie można jednak uznać tego za przeoczenie i potraktować jako zarzut. Nie decydując się na taką systematyzację, autor ocalił w pełni biblijny, kerygmataczny walor orędzia apokalipsy: przesłanie to traktuje wszak o inicjatywach zbawczych Boga, nie jest zaś żadnym systemem intelektualnym, który wymagałby przede wszystkim logicznego schematu. Rozprawa dzieli się dlatego według trzech wielkich etapów (aktów) działania Bożego ukazanego w księdze, a nie według jakiegoś schematycznego zestawienia problemów.

Etap pierwszy (część pierwsza rozprawy) to Stary Testament - i to, co z jego myśli religijnej, jeśli chodzi o aspekty egzystencjalne, znalazło uwzględnienie w Apokalipsie Janowej. Etap drugi (druga część rozprawy) to Przełom, Zdarzenie Jezusa Chrystusa - i to wszystko, co zdarzenie to znacząco i znacząco dla uwarunkowań egzystencjalnych człowieka. Etap trzeci (trzecia część rozprawy) to „novum” - wszystko, co składa się na nowotestamentowego nowego człowieka, jeśli chodzi o jego świadomość, ocenę samego siebie, samoidentyfikację, perspektywę itd. Łatwo domyślać się, że wkład własny w uporządkowaną w ten sposób refleksję autor wnosi przede wszystkim w części trzeciej, ostatniej (najobszerniejszej). Tutaj też w całej pełni rozwija swą poszukiwawczą inwencję, wydobywając poszczególne, liczne wątki omawianego zagadnienia i starając się ukazać ich złożoność i wieloaspektowość. Część I i II rozprawy - przeciwnie - robią wrażenie pewnych skrótowych (może nazbyt skrótowych) podsumowań. To prawda, w części I i II autor zgromadził materiał, który wielokrotnie już i na rozmaite sposoby komentowano; miał też prawo skupić uwagę przede wszystkim na tym, co w jego poszukiwaniach prawdziwie nowe i własne. Wydaje się jednak, że obszerniejsze potraktowanie zwłaszcza części I - choćby poprzez szersze wykorzystanie literatury przedmiotu - wyszłoby na korzyść rozprawie.

Książka Bogusława Widły rzuca nowe światło na rozumienie literatury apokaliptycznej - tak przecież obfitej w okresie „miedzytestamentalnym” - w ogóle. Pozwala lepiej docenić jej osobliwą wartość i rolę. Literatura ta nie tylko rozbudzała zainteresowanie czy wyzwalała emocje, ale w bardzo określony sposób kształtowała myślenie ludzi, do których była adresowana, proponując zarazem konkretną formę rozwiązania ich problemów egzystencjalnych. Tak w każdym razie rozumie to i tak interpretuje autor rozprawy. Nasuwa to oczywiście pytanie, czy nie należałoby pod tym kątem przeanalizować na nowo fragmentów apokaliptycznych innych ksiąg biblijnych (apokalipsa synoptyczna). Pozytywnie należy w każdym razie ocenić fakt, że autor omawia przesłanie Apokalipsy niejako w ciągłym odniesieniu do innych dzieł epoki reprezentujących nurt apokaliptyki, raz po raz odsyłając do nich, by wskazać na wspólne idee, wątki czy obrazy.

Poniekąd postawić by można autorowi rozprawy zarzut, że w trakcie swych analiz wiele razy powraca do tych samych tekstów księgi; można też odnieść wrażenie, że niekiedy dopuszcza się grzechu „wielomówstwa”. Jeżeli jednak chodzi o pierwszą sprawę, w formie „obrony” należy podnieść fakt, że nie mamy tu przecież do czynienia ze studium egzegetycznym. Powracanie do omówionych już wcześniej tekstów w sytuacji, gdy chodzi o wyraźnie określone wartości orędzia (wartości antropologiczne i egzystencjalne) potwierdza jedynie wielowymiarowość czy wieloaspektowość tegoż orędzia - wielość myśli ukrytych często w tych samych obrazach czy słowach. Tak w każdym razie - i chyba słusznie - widzi to autor rozprawy. Co się zaś tyczy nadmiernej z pozoru „elokwencji” piszącego (uderzającej zwłaszcza we fragmentach syntetycznych bądź tam, gdzie formuluje on swoje wnioski), okazuje się, że jest ona po prostu formą czy sposobem dobitnego i jednoznacznego sformułowania zamierzonej myśli.

Na uwagę zasługuje szata literacka rozprawy - zwłaszcza poprawna polszczyzna, potoczny język, komunikatywny styl, przejrzystość myśli - oraz wszystko to, co składa się na wystrój edytorski książki. Chociaż w charakterze swym monograficzna, a w zamiśle autora obliczona na wnikliwą analizę konkretnego, ściśle określonego aspektu orędzia - „Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej” powinna dobrze

spełnić swą rolę także jako pomoc w dokładniejszym rozpoznaniu treści i przesłania Apokalipsy w ogóle.

Ks. Michał Czajkowski

Ks. Michał Czajkowski - prof. dr hab., kierownik Katedry Teologii Ekumenicznej na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie.